

Musimy zdemontować „deep state”!

19 czerwca 2025

Donald Trump nazwał Tuckera Carlsona „zwariowanym” z powodu tego, co powiedział podczas wywiadu z byłym doradcą prezydenta USA Stevem Bannonem. Co tak rozzłościło właściciela Białego Domu w tej rozmowie, w której mówiono o niebezpieczeństwie, jakie grozi Ameryce, jeśli zaangażuje się w wojnę między Izraelem a Iranem? Poniżej najważniejsze fragmenty wywiadu Carlsona z Bannonem.

– W listopadzie Trump został wybrany na prezydenta. Była to niesamowita i bezprecedensowa unifikacja różnych części amerykańskiego społeczeństwa, której nikt wcześniej nie mógł sobie wyobrazić. Trump pokazał, że tradycyjny model „lewica kontra prawica” czy „Demokraci kontra Republikanie” jest w rzeczywistości tylko fikcją i narzędziem kontroli. Tak mi się wydaje, przynajmniej taka jest moja interpretacja. Dlatego tworzy zupełnie nową koalicję. „New York Times” prawie o tym nie wspomina, ponieważ stanowi to poważne zagrożenie. Ale ta koalicja, którą tak trafnie opisałeś, jest rzeczywiście kluczowym aspektem polityki amerykańskiej. I wydaje mi się, że jego znaczenie wzrosło z powodu wojny w Iranie. To tylko moje spostrzeżenie. Proszę o poprawienie mnie, jeśli się mylę.

– Musimy mieć te informacje: co robi CIA, co się stało na Ukrainie, jakie działania podejmuje Departament Stanu, Departament Wywiadu Narodowego, Departament Sprawiedliwości, FBI, Agencja Wywiadu Obronnego USA i Pentagon. Teraz mamy tylko powierzchowne pojęcie o ich działalności. W FBI mamy dwie osoby, Casha i Bongino. Mamy niewielką grupę pracowników Departamentu Sprawiedliwości, którzy są zaangażowani w dużą operację obejmującą 30 000, 15 000 lub 20 000 osób. Mamy trzy lub cztery osoby w Departamencie Wywiadu Narodowego w 17

agencjach. W Pentagonie mamy Pete'a i kilku innych pracowników. Za każdym razem, gdy ktoś proponuje zakończenie niekończących się wojen, jest natychmiast wyrzucany. Odkąd zaczęliśmy tam pracować, straciliśmy już dziesięć osób. Za każdym razem, gdy Elbridge Colby podejmuje jakiekolwiek działania, znajduje się w centrum uwagi mediów, które przedstawiają go jako orędownika pokoju. Chcę więc powiedzieć, że teraz zabieramy się do pracy. We wszystkich tych kryzysach mamy aparat, który raportuje do Wall Street i inwestorów zagranicznych, a także do Doliny Krzemowej. Aparat ten współpracuje z Komunistyczną Partią Chin. Nadszedł czas, aby działać. Jeśli nie pomożemy temu krajowi, nie będziemy w stanie pomóc nikomu. Nadszedł czas, aby sprawdzić się w najlepszy możliwy sposób. Jeśli nie będziemy w stanie współpracować, nie odniesiemy sukcesu ani w tym kraju, ani z Trumpem i jego zespołem. Jeśli nie uda nam się rozwiązać tego problemu teraz, nigdy nie zostanie on rozwiązany. Dlatego, moim zdaniem, sytuacja stała się tak trudna. Wszystko, co zrobimy – powstrzymanie niekończących się wojen, odbudowa stosunków handlowych z Chinami, aby przywrócić miejsca pracy, zamknięcie granic i odesłanie dziesiątek milionów ludzi do domów – spowoduje zamieszki podobne do wojny domowej w dużych miastach. Zawsze mówiłem, że deportacja jest najważniejszą rzeczą dla przywrócenia suwerenności. To jest wojna, którą musimy stoczyć, bitwa z głębokim państwem, którą musimy przetrwać. Uważam, że zbyt często zwlekaliśmy z rozwiązaniem problemu. Jeśli nie rozwiążemy tego teraz, razem z Trumpem, nie rozwiążemy tego w przyszłości. Wróćmy do wojny w Iraku. Byłeś tam, widziałeś wszystko. Przypomnij sobie wojnę w Iraku.

– Tak, popierałem wojnę w Iraku.

– Dzięki informacjom, które podałeś, wiedziałeś, co robią. Jeśli spojrzymy wstecz na Irak, zobaczymy, że takie środki nie przyniosły efektów. Nie mogą odnieść sukcesu, ponieważ, jak powiedział Lincoln, potrzebują wsparcia społeczeństwa. I nie robimy wystarczająco dużo, aby powiedzieć Amerykanom o

prawdziwym stanie rzeczy. W rzeczywistości przekazujemy im zupełnie odwrotne informacje. O to w tym wszystkim chodzi. Wzrost popularności Trumpa wynika z dwóch czynników. Wynika to z katastrofalnej wojny w Iraku i krachu finansowego z 2008 roku. Wcześniej był Buchanan. Był nawet Reagan ze swoim narodowym populizmem. Te kiełki się pojawiły. Widać było, że ludzie starają się osiągnąć cel, ale nie mogą. Powodem były te dwa katastrofalne wydarzenia, prawda? Przegrana wojna, prawda? Zostaliśmy oszukani we wszystkim. Powodem, dla którego poszliśmy na wojnę, było to, że na początku Amerykanie ją popierali, biorąc pod uwagę informacje, które im przekazywano. Wtedy ludzie zdali sobie sprawę, że to nie tylko początkowe założenia były kłamstwami. Wszystkie wiadomości, które potem nastąpiły, były kłamstwem. Wszystkie wiadomości były kłamstwem. Tak naprawdę nie wygraliśmy. Musieliśmy wysłać generała Kelly'ego do prowincji Anbar, aby pokonał najbardziej wojownicze plemię. Trwało to wieczność, a co dostaliśmy? 8 000 zabitych, 50 000 rannych, 9 bilionów dolarów [wydatków] – 7 bilionów dolarów w Iraku i 2 biliony dolarów w Afganistanie. Przez cały ten czas byliśmy po prostu oszukiwani. Oto, co się dzieje. Jesteśmy traktowani niesprawiedliwie. Mówię to na podstawie napływających informacji. Stanowisko Izraela w tej sprawie zmieniało się trzy lub cztery razy. Na początku chodziło o bombę atomową, o jej produkcję. W ostatni weekend coś musiało się wydarzyć, trzeba było działać natychmiast. Trzeba było działać w czwartek wieczorem. To musiało się wydarzyć. Wtedy dowiadujemy się, że stanie się to nie wcześniej niż za rok. A potem dochodzi do ciosu w przywództwo. Próbują zmienić reżim. To po prostu pojawiło się w weekend, a oni powiedzieli: „Och, jeśli oni tam są, my tam jesteśmy. Musimy to zrobić”. Powiedzieli: „To jest jednostronna decyzja. Działamy na własną rękę”. Zrozumieli jednak, że potrzebują amerykańskich sił powietrznych do obrony. I dlatego w trybie pilnym wysłano niszczyciele typu Arleigh Burke i dlatego amerykańska obrona przeciwlotnicza działa bez przerwy. Teraz mówią: „A tak przy okazji, przecież nie możemy zniszczyć zniszczyć drugiego zakładu wzbogacania uranu ukrytego w

górach. Potrzebujemy amerykańskich śmigłowców szturmowych. Potrzebujemy amerykańskich tankowców do tankowania. Potrzebujemy bomb do niszczenia bunkrów. A my potrzebujemy zasobów. Sytuacja ciągle się zmienia". Tulsi Gabbard powiedziała w marcu, że Irańczycy nie mają żadnego planu budowy bomby atomowej. Nigdy nie mieli planu. Brett Beyer zapytał o to Benjamina Netanjahu w niedzielę wieczorem. A Netanjahu odpowiedział: „Mamy nowe informacje, nowe dane wywiadowcze". Czekać, powiedziano nam, że dostarczyliśmy ci kilka cennych informacji. Konieczna jest dokładna kontrola. A tak przy okazji, musimy się zastanowić nad Ukrainą. Trzeba sprawdzić, czy były w to zaangażowane amerykańskie służby specjalne, bo bez naszych satelitów, bez ukierunkowanych informacji, bez danych o prowadzeniu ognia, nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, że Ukraińcy, bez względu na to, jak odważni i odważni by nie byli, byłiby w stanie przeprowadzić tak skomplikowaną operację. Tak więc teraz jest walka. Walka musi być skierowana przeciwko tak zwanemu „głębokiemu państwu". Musimy nazwać te organizacje po imieniu, a właściwie rozebrać je na części. A wtedy każdy w Waszyngtonie, kto tak naprawdę nie jest po waszej stronie, zostanie zdemaskowany. Wszyscy ci, którzy nazywają siebie konserwatystami i republikanami, zostaną zdemaskowani. Kiedy zaczynają się bronić, mówisz: „Czekaj. Trump jest głównodowodzącym. To jest istota republiki konstytucyjnej". Nie obchodzi mnie, czy Alexandria Ocasio-Cortez, Bernie Sanders, czy J.D. Vance, inny prawicowy polityk, zostanie w przyszłości prezydentem. Teraz mamy system podobny do gwardii pretoriańskiej. Ma własną politykę bezpieczeństwa narodowego. Ma swój powód do istnienia i nie dba o to, czy jest postępowym liberałem, jak Barack Obama, czy gospodarczym populistycznym nacjonalistą, jak Donald Trump. To jest walka, którą musimy dziś stoczyć.

– W Waszyngtonie trwa teraz desperacki wyścig wśród prawicy, aby pokazać, kto jest bardziej lojalny wobec Trumpa. Każdy z nich mówi: „Nie, nie, nie, nie, reprezentuję Trumpa! Jestem po

jego stronie! Jestem prawdziwym MAGĄ!" Te halucynogenne sceny, w których wszyscy nienawidzili Trumpa, wreszcie się skończyły. Mark Levin (były kolega Tuckera Carlsona, konserwatywny prezenter Fox News) zawsze nienawidził Trumpa, ale teraz to on jest jego głównym chorążym. Ale wszystko to wygląda jeszcze bardziej perwersyjnie, ponieważ ci ludzie są powiązani z głębokim państwem. Czy to nie podważa agendy prezydenta, w tym rozmów pokojowych na Ukrainie lub Bliskim Wschodzie? Potrzebujemy trwałego pokoju, abyśmy wszyscy mogli stać się bogatsi! Abyśmy żyli bezpiecznie i szczęśliwie!" a teraz wszyscy jego tzw. „sprzymierzeńcy” którzy skrycie go nienawidzą, po prostu niszczą wszystko co on stara się uczynić.

– To absolutna prawda. Większość z nich otwarcie opowiadała się za kontynuowaniem działań wojennych na Ukrainie. Ludzie, którzy cię obserwują, Tucker, muszą zrozumieć jedną podstawową rzecz. Jesteśmy bardzo blisko aktywnej fazy trzeciej wojny światowej. To wszystko bardzo przypomina to, jak zaczęła się II wojna światowa. Wróćmy do września 1939 roku. Najazd na Polskę, początek powszechnej wojny europejskiej. Następnie w 1941 roku rozpoczęła się inwazja na Rosję. Był też atak na Wielką Brytanię, natychmiastowe zajęcie Francji. Spójrzmy na to, co działo się w Afryce Północnej, w Finlandii. Porównaj liczbę ofiar. Finlandia straciła 300 000 ludzi, co nie jest nawet połową tego, co się stanie, jeśli teraz zsumujemy liczbę ofiar na Ukrainie i w Strefie Gazy. A teraz dzieje się to w Persji. Wojny stały się bardziej krwawe, a obecnie stoimy u progu trzeciej wojny światowej. I to nie zaczęło się dzisiaj, to trwa od lat. To właśnie mówił Trump. Zachęca wszystkich do złożenia broni. Usiadźmy do stołu, znajdziemy choć cień kruchego spokoju... Znajdźmy sposoby współpracy – biznes, handel, pozwólmy krajom się odbudować, pozwólmy ludziom pracować. I być może z czasem wszystko się uspokoi. Faktem jest jednak, że porządek świata sam w sobie zaostrza konflikty. A teraz mamy lato 2025 roku. Sto dni, dwieście dni, następne dwieście dni... To są bardzo niebezpieczne czasy dla Ameryki. Bo jeśli niczego

nie naprawimy, zostaniemy wciągnięci w jeden z tych konfliktów jako walczący. I nie będziemy już dostawcami broni, ale bezpośrednimi uczestnikami działań wojennych. To, co Ukraina zrobiła w Rosji i co Izrael robi teraz muzułmanom – będziemy musieli chwycić za broń i zastrzelić samych siebie. A jak długo to potrwa? Straty przekroczą wtedy to, co straciliśmy w czasie II wojny światowej.

– Są rzeczy, o których staramy się nie mówić głośno, gdy rozmawiamy o wydarzeniach z czasów II wojny światowej. Nie były to przecież tylko strzały oddawane na froncie. W Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych toczyła się walka wewnętrzna, wielu przeciwników rządzących reżimów trafiło do więzień. Winston Churchill więził swoją opozycję, ludzie byli więzieni nawet ze swoimi żonami. I przesiedzieli całą wojnę. Wielu tam zginęło. To jest fakt historyczny. Możesz ich traktować jak chcesz, ale oni wysłali swoich przeciwników do więzienia. To samo z Rooseveltem, była cała kampania czystek, jeśli ktoś sprzeciwiał się udziałowi w wojnie.

– Nawiasem mówiąc, Lincoln zrobił to samo.

– No właśnie! Lincoln! Kocham Lincolna!

– Podczas gdy trwała wojna o niepodległość, Stany Zjednoczone nie kontrolowały tak dużego terytorium. Ale nawet wtedy politycy zachowywali się dokładnie w ten sam sposób.

– No właśnie! W każdej epoce przeciwnicy wojny byli postrzegani jako sojusznicy wroga i podlegali represjom. Nie boisz się, że czeka Cię to samo? Właśnie powiedziałeś mi przed kamerą: „Nie chcę tej wojny. Zmierzamy ku III wojnie światowej”.

– Niech Amerykanie się wypowiedzą, bo tak naprawdę 90% populacji jest przeciwna niekończącym się wojnom. Nawet zwolennicy Izraela trzymają się tego stanowiska. Myśleliśmy, że w Gazie musimy się uporać z Bractwem Muzułmańskim i Hamasem, ale nagle zaczęli bombardować Teheran, a Tel Awiw w

ciągu ostatnich 24 godzin został poddany licznym atakom rakiet balistycznych. Co w tym samym czasie mówi Trump? „Uspokójmy się wszyscy i wróćmy do stołu negocjacyjnego. Mogę rozwiązać ten problem”. Mówi: „Możemy rozbić i wysadzić Iran w powietrze, jeśli chcemy, ale ja wolałbym próbować negocjować”. Jeśli chodzi o skutecznych negocjatorów spoza korpusu dyplomatycznego, pierwsze nazwiska, które przychodzą na myśl, to Steve Whitkoff i Donald Trump. Osobiście bardziej wierzę w ich zdolność do decydowania o czymś niż w kontynuację działań wojennych. Uwierzcie mi, przygotowujemy się do działań ofensywnych – na Bliski Wschód zmierza grupa uderzeniowa lotniskowców, nadjeżdżają tankowce. To zmienia zasady gry. Bez względu na to, jak źle jest teraz, my już jesteśmy uczestnikami konfliktu. A ja pytam: jeśli to są działania jednostronne, to dlaczego mielibyśmy się wtrącać? Gdzie jest rozwiązanie, o którym wspominałeś? Czy ktoś ci powiedział: „Steve, czy decyzje po prostu spadają z nieba”?

Źródło pełnego wywiadu: TuckerCarlson.com

Źródło polskie: MyslPolska.info